GŁOS POMORSKI

Nr. 236 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd.. w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 10-go października 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Rząd Mac Donalda obalony.

Idylla socjalistyczna w Anglji skończona. — Robert Thorn konserwatysta piętnuje czyn redaktora Campbella. — Wyjaśnienia generalnego prokuratora. — Parlament załatwić musi jeszcze dwie sprawy.

Londyn, 8. 10. (Pat.) Rząd Mac Donalda został obalony. Po odrzuceniu wniosku konserwatystów o wyrażenie nagany gabinetowi 359 głosami przeciwko 198 głosom, wniosek liberałów, żądający śledztwa, został przyjęty 364 głosami przeciw 198.

Londyn, 8. 10. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin pierwszy przemawiał jeden z przywódców partji konserwatywnej Robert Thorn. Napiętnował on w imieniu partji konserwatywnej wycofanie oskarżenia przeciwko redaktorowi Campbellowi, zaznaczając, że do chwili obecnej prokurator generalny rządu Jego Kr. Mości zachowywał zawsze stanowisko nie zależne, nie kierując się względami partyjnemi i że nie wolno dopuścić, by sąd w Anglji był pod wpływem partji politycznej.

Artykuł Campbella był jawną zachętą, skierowaną do żołnierzy, aby złamali swoją przysięgę i opuścili szeregi podczas ewentualnej wojny. Nadmienić należy, że oskarżenie to zostało cofnięte bez przeprowadzonego dokładnego śledztwa i — jak oświadczył mówca — wprost z nieprzyzwoitym pospiechem. Następnie zabrał głos prokurator generalny, który oświadczył, że wniesione przez konserwatystów votum nagany jest skierowane przeciwko niemu i że jest on gotów dać wyjaśnienia w sprawie powyższej, uważa jednak, że postąpił w sposób prawidłowy, gdyż niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o artykule polecił przeprowadzenie śledztwa, które stwierdziło, że Campbell jest inwalidą wojennym, któremu pocisk oderwał obie nogi.

Następnie prokurator generalny przytoczył zdanie jednego ze swoich głównych pracowników, który wyraził powątpiewanie, czy artykuł Campbella był zachętą żołnierzy do buntu, wobec czego byłoby korzystniejsze w celu uniknięcia nadania niepotrzebnego rozgłosu tej sprawy, cofnięcie oskarżenia.

Po prokuratorze generalnym zabrał głos przedstawiciel liberałów Simon, który zaproponował utworzenie specjalnej komisji dla rozpatrzenia sprawy Campbella i dla ustalenia odpowiedzialności ministrów oraz stopnia, w jakim był wywierany wpływ ze strony gabinetu na prokuratora generalnego. Simon zaznaczył, że oskarżenie było cofnięte z powodu protestu ze strony pewnej części stronników premjera.

Następnie zabrał głos Mac Donald, który zaznaczył, że w razie przyjęcia jednej lub drugiej rezolucji rząd ustąpi, przyczem dodał, że rząd ten przyczynił się w wielkim stopniu do podtrzymania równowagi socjalnej.

Dla mówcy nie ulega żadnej wątpliwości, że kraj przy nowych wyborach będzie znowu miał sposobność osądzenia postępowania rządu i że rezultatem będzie to, że rząd powróci znowu do pracy.

Londyn, 8. 10. (AW.) Dziś o godzinie 8 sala parlamentarna była całkowicie zapełniona. Wszyscy posłowie przybyli w komplecie. Na mieście ukazały się dodatki nadzwyczajne o przypuszczalnym przebiegu głosowania.

Ogólnie przypuszczają, że parlament jeszcze dziś nie będzie rozwiązany, gdyż musi załatwić sprawę granicy między Irlandją a Ulsterem. Pierwszy zabrał głos Robert Horne, uzasadniając wniosek konserwatystów o wytoczenie śledztwa przeciwko generalnemu prokuratorowi za wstrzymanie dochodzeń przeciwko redaktorowi tygodnika komunistycznego.

Wiedeń, 3. 10. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że wczoraj Mac Donald wysłał do króla dwóch mężów zaufania, aby mu złożyli sprawozdanie o sytuacji i przedstawili konieczność rozwiązania parlamentu. Mac Donald otrzymał w drodze telegraficznej zapewnienie od króla, że jeżeli w Izbie gmin rząd poniesie porażkę, to otrzyma upoważnienie do rozwiązania parlamentu.

Ze światowego kongresu pokoju.

Berlin, 8. 10. (Pat.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia kongresu pokojowego przemawiał szereg mówców. Anglja domaga się bezkarności dla przeciwników służby wojennej. Przemawiał jeszcze Peterson (Danja) za natychmiastowem rozbrojeniem, Gall (Waszyngton) oraz Morel (Paryż) przeciwko armji Ligi Narodów. Przyjęto następnie wniosek przeciwko służbie wojennej i wzywający członków towarzystwa pokojowego do walki przeciwko ogólnemu obowiązkowi służby wojenej.

W dalszym ciągu przyjęto wniosek Szwecji, według którego w pakcie Ligi Narodów ma być zmniejszenie zbrojeń zastąpione całkowitem rozbrojeniem i wreszcie aprobowano z pewnemi zmianami tezy, uchwalone przez komisję dla spraw rozbrojenia. Większość zebranych wypowiedziała się za radykalnem rozbrojeniem.

Z Niemiec.

Linje wytyczne gabinetu zespołu narodowego — Wyjaśnienie położenia opóźnia się.

Berlin, 8. 10. (Pat.) Przedłożone przez kanclerza Rzeszy frakcjom parlamentu niemieckiego linje wytyczne, na podstawie których stronnictwa parlamentu niemieckiego mają zadecydować o swojem wstąpieniu do gabinetu koalicyjnego (gabinetu zespołu narodowego) są następujące:

1) Konstytucję z dnia 11 sierpnia 1919 r. uznaje się jako prawnie obowiązującą podstawę życia państwowego. Każde usiłowanie, zmierzające do jej zmiany w drodze nielegalnej i gwałtu będzie uważane za zdradę państwa i podlegać będzie karze.

2) Kierunek polityki zagranicznej określony jest w głównej mierze układem londyńskim. Ustawy wydane na mocy tego układu muszą być wykonywane lojalnie, tak samo jak i Niemcy mają prawo spodziewać się lojalnego przeprowadzenia układu. Z drugiej strony przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów rząd będzie starał się przeprowadzić o ile możności zgodnie z pogladami, wyłuszczonemi w memorandum niemieckiem.

3) Przy wykonywaniu wymienionych ustaw uwzględnione być muszą postulaty gospodarcze i postulaty sprawiedliwości socjalnej. Istniejące ustawy finansowe mają być stosowane zgodnie z tym punktem widzenia.

4) Najważniejszem zadaniem będzie podniesienie świadczeń socjalnych stosownie do potrzeb, skoro tylko położenie finansowe państwa na to pozwoli.

5) Pod względem polityki gospodarczej rząd będzie dążył do możliwego podwyższenia produkcji i wydajności pracy dla zapewnienia zdolności kredytowej, konkurencyjnej i gospodarczej Niemiec na rynku międzynarodowym. Co do zadań polityki w dziedzinie handlu zagranicznego, to rząd przy równoczesnem wzmożeniu dążyć będzie do popierania wywozu.

Berlin, 8. 10. (Pat.) Jak podaje prasa, kanclerz Rzeszy zwrócił się do stronnictw parlamentarnych z prośbą o zakomunikowanie mu najpóźniej wieczorem dnia dzisiejszego poglądów partji na obecną sytuację polityczną. W kołach paralamentarnych nie sądzą, aby ostateczne wyjaśnienie położenia nastąpiło w dniu dzisiejszym.

Sprawa Jewelowsky'ego nie ma końca.

Gdańsk, 8. 10 (Pat.) Wczoraj po dłuższej przerwie odbyło się znów posiedzenie sejmowej komisji śledczej, badającej zarzuty, podniesione przez b. senatora Jewelowsky'ego przeciwko senatowi.

Ze zeznań świadków wczorajszych zanotować należy zeznanie radcy miejskiego Lenza, który omówił szczegółowo sprawę szefa gdańskiego zarządu celnego Kraffta. Jak wiadomo, Polska swego czasu w rokowaniach z Gdańskiem odmówiła kategorycznie prowadzenie pertraktacji, o ile miałby w nich uczestniczyć Krafft a to wobec jego niestosownego zachowania się wobec Polski.

O nietykalność poselską

Na ostatniem zebraniu klubu parlamentarnego Chrześcijańskiej Demokracji wraz z Głównym Zarządem, uzgodniono konieczność wniesienia ustawy, podającej rewizji przepisy o nietykalności poselskiej.

Istotnie czas najwyższy, że znalazł się klub parlamentarny, który odkrył otwartą ranę naszego życia publicznego i postanowił wezwać Sejm do ustalenia takich norm parlamentarnych, by posłowie nie nadużywali swej godności i nietykalności do agitacji i wystąpień nie tylko szkodliwych Państwu, ale często podburzających do gwałtów, a nawet, jak na Kresach Wschodnich, do zdrady.

Powodem wystąpienia klubu Chrześcijańskiej Demokracji były niewątpliwie wystąpienia i agitacja posłów ruskich, jak Wasyńczuk, Nazarók, Skrypa, ks. Iłka i t. d. Dla posłów tych wszystko, co polskie, jest złe: Źli są polscy urzędnicy, zła policja, złe wojsko, złe szkoły, zła gospodarka, zła administracja, a co zatem idzie, ogólny stan tak zły, że niema innego wyjścia, jak nie należy płacić podatków, nie należy władzy dawać posłuchu należy usuwać się od spełnienia obowiązków państwowych, jednem słowem, należy wszelkiemi siłami przeciwdziałać utrwaleniu się państwowości polskiej.

Na tem atoli akcja przeciwpaństwowa nie kończy się, nie waha ona się nawet przed wynurzeniami w prasie zagranicznej, a nawet ostatnio jeden z posłów ruskich wytoczył szereg rozmaitych skarg przed korespondentem sowieckiego biura prasowego, które oczywiście taką gratkę umiejętnie wyzyskało dla agitacji przeciw Polski.

Niestety do tych burzycieli życia publicznego należą nietylko posłowie ruscy. I po stronie posłów niemieckich mieliśmy przykłady wyraźnych antypaństwowych wystąpień. Gorzej jeszcze, że i między posłami polskimi są tacy, którzy mandat swój wyzyskują w celach antypaństwowych, jak komunistyczny poseł Łańcucki, były ksiądz Okoń i t. d.

Każdy zrozumie, że i najlepiej funkcjonująca machina państwowa nastręcza szereg powodów do mniej lub więcej uzasadnionej krytyki. Cóż dopiero powiedzieć o polskiej, młodej i na wielu polach jeszcze niedostatecznie funkcjonującej. Prowokuje ona aż nadto słuszne skargi, utyskiwania i krytykę. I dobrze, że taka krytyka istnieje. Jest ona bowiem nie tylko konieczną, ale w wielu wypadkach przyczyniająca się do naprawy stosunków.

Tymczasem krytka, o której piszemy, nie ma na myśli uzdrowienia i polepszenia stosunków, ale przeciwnie przez podkreślania tych wszystkich błędów do wywołania niezadowolenia i podburzenia tą drogą do występnej przeciwpaństwowej działalności.

I dla tego dobrze się stało, że klub chrześcijańsko-demokratyczny na sprawe tę zwrócił uwagę i żąda zmiany dotychczasowych swobód polskich. W żadnym innym kraju niema tak daleko posuniętej swobody — swobody, będącej już swawolą — by poseł pod osłoną swej nietykalności działał na szkodę tego państwa, któremu jako poseł przysięgał lojalność i obowiązkowość.

Nie wątpimy, że inicjatywa posłów chrześcijańsko-demokratycznych znajdzie w Sejmie ogólne uznanie i poparcie w tych kołach, które, patrząc poważnie na odpowiedzialne zadania posłów, pragną, by poseł był coprawda wykładnikiem woli społeczeństwa wobec Państwa, ale nigdy szkodnikiem tegoż Państwa. Dokąd zaszlibyśmy, przypatrując się biernie tej antypaństwowej działalności poselskiej? Przykłady z Kresów Wschodnich, nie mówiąc o rozmaitych wybrykach wewnątrz kraju, mówią aż nadto wyraźnie, że należy zrewidować swobody poselskie i doprowadzić je do tego umiaru, który jest przywilejem państw zachodnich, a więc państw o starej kulturze parlamentarnej, a równocześnie o głębokiem poszanowaniu swobody obywatelskiej znaczonej poczuciem odpowiedzialności każdego bywatela wobec Państwa.

Z przyjemnością też stwierdzić możemy, że wiadomość o powyższej inicjatywie posłów chrześcijańsko-demokratycznych, wywołała w szerokich kołach tak

społeczeństwa, jak i partji politycznych żywy i zgodny oddźwięk. Wnioskować z tego pragniemy, że, gdy sprawa przyjdzie na porządek dzienny obrad sejmowych, znajdzie się większość poselska, która pomna na wzniosły napis w gmachu sejmowym, że „salus rei publicae suprema lex esto" — „dobro Rzeczypospolitej najwyższym jest nakazem" — nie tylko podda rewizji dotychczasowe swobody, ale je doprowadzi do takiej miary, by swoboda poselska nie wyrastała na swawolę poselską.

Przegląd prasy.

Nasz parlamentaryzm spotyka się z słuszną krytyką wyborców. W porównaniu z parlamentaryzmem w krajach jak Anglja, Francja, a nawet Niemcy, spostrzegamy w nim braki i wady, których ujemne skutki odczuwamy w całokształcie naszych poczynań politycznych i gospodarczych. O najstarszej tradycji parlament angielski najlepszem jest wyrazem woli nie posłów ale wyborców. Wydarzenia polityczne wpływ wywierają na kadencje. Oto rekapitulacja agend tego parlamentu jak je przedstwia „Głos Narodu".

Wybory do Izby Gmin przewidywane są na 15 listopada br. Będą to trzecie wybory powszechne w ciągu trzech lat. W listopadzie 1922 r., tj. równocześnie z polskim Sejmem i Senatem, wybraną została Izba Gmin, posiadająca zdecydowaną większość konserwatywną; 344 posłów na 615. Przetrwała ona tylko rok jeden. W grudniu 1923 r. odbyły się nowe wybory, które żadnemu z trzech stronnictw angielskich nie dały bezwzględnej większości. Ich następstwem był upadek konserwatywnego gabinetu Baldwina i utworzenie rządu Pracy, opierającego się na mniejszości w Izbie. Po roku rządów Macdonalda sytuacja polityczna w Anglii dojrzała do nowych wyborów. A zatem w ojczyźnie parlamentu, w najpotężniejszej i najstarszej demokracji świata, kadencja Izby staje coraz krótszą i coraz rzadziej pokrywa się z ustawowym, pięcioletnim czasokresem. Ma to duże zalety, gdyż pozwala narodowi wykonywać czynną kontrolę nad jego reprezentacjami i realizuje w swoistej postaci zasadę referendum ludowego.

Oczywista, że wzór angielski budzić musi refleksje i porównania z naszym parlamentaryzmem. Dla obserwującego ociężałość i indyferentyzm naszego suwerennego Sejmu uwypukla się żądanie, któremu daje wyraz także bratni nasz organ „Głos Narodu".

Tymczasem w Polsce, wobec pozbawienia Prezydenta Rzeczypospolitej prawa swobodnego rozwiązywania Izb, kontrola wyborców nad wyborami sprowadzona jest do zera i nasz młody parlamentaryzm ulega zwyrodnieniu. Nie jest on zdolnym do wytworzenia stałego rządu, nie posiada ani większości, ani programu i jest mimo swego teoretycznego wszechwładztwa bezsilnym. Niewątpliwie byłoby lepiej, gdyby nad Sejmem ciężyła stale groza nowych wyborów, w czasie których stronnictwa muszą się przed wyborcami tłumaczyć ze swych czynów i starać się o pozyskanie zaufania ludu za pomocą jasno sformułowanych programów. Obawa ta poganiałaby posłów do realnej pracy i do szukania kompromisów, celem stworzenia stałej większości i silnego rządu.. Jednem z naczelnych żądań demokracji polskiej musi być zatem rozszerzenie atrybucji Prezydenta w sprawie rozwiązywania Sejmu. Trzeba przerwać pięciolecie lenistwa i nieodpowiedzialności naszych ustawodawców.

Zasadniczą kwestię zastoju pewnej inercji w traktowaniu spraw pierwszorzędnej wagi, porusza dzisiejsza „Polonja". Po zreasumowaniu wypadków bieżących pisze autor temi słowy:

Nawet ludzi, trzymających się w interesie własnego dobrego zdrowia jaknajdalej od wszelkiej polityki, ogarnął niepokój. Wieści o klęskach elementarnych, nieurodzaju, nagły wzrost cen, spadek wywozu zagranicę, a ostatnio tak jaskrawe objawy katastrofalnego stanu anarchji i bezładu na kresach wschodnich poruszyły nawet najobojętniejszych. Społeczeństwo się ocknęło.

Jeżeli w tej chwili największe stronnictwa sejmowe, uderzają na alarm, to czynią to w poczuciu odpowiedzialności politycznej, która na nich ciąży wobec siebie samych i wobec kraju. Są wyrazem niepokoju nurtującego wszystkie społeczeństwa.

Jako pierwsze dotknęło palących bolączek chwili stronnictwo Chrześc. Dem. w deklaracji, ogłoszonej przed kilku dniami. Kluby Zw. Lud. Nar., Chrześc. Dem. i „Piasta" dochodzą po gruntownych naradach do wniosków, różniących się formą w niejednym szczególe, ale w zasadzie jednakowych. Ponad różnice poglądów i taktyki wybija się jasno zakreślona świadomość, że rządzenie metodą generalnej prokury, choćby spoczywało w rękach najlepszych ludzi, nie daje gwarancji wybrnięcia z ogromnych trudności, jakie Polska ma obecnie do zwalczania.

Następnie omawia stanowisko owych klubów a zatrzymuje się nad słowami Witosa:

Najśmielej ujmuje jednak ostatnio wszystkie trapiące nas zagadnienia prez. Witos. W pewnego rodzaju komentarzu do uchwał klubowych „Piasta" nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, iż jego zdaniem, sprawy nie mogą iść dalej tak, jak dotąd.

„Brak zrozumienia ze strony rządu wielu problemów, jego pasywność, uleganie wpływom, które przekreślają linję polityczną" — oto główny zarzut posła Witosa i jego stronnictwa wobec rządu.

Z braku, czy też „przekreślania linji politycznej wynikają w głównej mierze ciosy, spadające na kraj. Bezkarna agitacja posłów mniejszościowych i niektórych polskich podnieca stan zapalny na kresach, istniejący na naturalnem podłożu niezdarności administracyjnej i eksperymentów".

„Zupełne zdeptanie autorytetu państwa, jak to ostatnio miało miejsce pod Łunińcem, jest poprostu nieobliczalną klęską, równą przegranej wojnie".

„Obecnie potrzeba wielkiego wysiłku, aby zło naprawić" — oświadcza p. prez. Witos.

A środki zaradcze?

Kto może się podjąć tych wysiłków? Kto może podjąć na nowo realizację reformy rolnej, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok odwlekanej z powodu nierealnej demagogji ultra-radykalizmu?

Czy jej wykonanie ma ciążyć wyłącznie na barkach rządu, któremu niekontrolowany publicznie nacisk ze strony krzykliwych i nieodpowiedzialnych grup politycznych stale załamuje wszelką linję polityczną, czy też ma podjąć to zadanie zwarta większość reprezentacji narodowej, świadomie kroczącą do wytkniętego celu?

Wniosek o naglącej konieczności konsolidacji politycznej w Sejmie i w społeczeństwie narzuca się bezapelacyjnie.

Istotnie, wartoby raz uczynić ogólny rachunek sumienia — i zacząć już raz racjonalną „politykę pracy".

Dwa wywiady pana ministra Skrzyńskiego.

Wojna wojnie. — Nowe drogi w stosunkach polsko-czeskich. — Wypełnienie zobowiązań warunkiem przyjęcia Niemiec do Ligi. — Sytuacja międzynarodowa Polski poprawia się.

Minister spraw zagr. Skrzyński w wywiadzie z przedstawicielem „Ekspressu Porannego" w szeregu kwestjach, związanych z ostatniemi obradami Ligi Narodów oraz ze stanowiskiem delegacji polskiej w Genewie oświadczył, że państwa zebrane w Genewie na forum Ligi Narodów wypowiedziały wojnę wojnie.

Pięćdziesiąt pięć cywilizowanych państw doszło do przekonania, że wojna jest zbrodnią, zaś prawo walki przysługuje jedynie napadniętemu. W przyszłości zbrojne wystąpienie bez uprzedniego poddania się arbitrażowi będzie słusznie uważane za zbrodnię i względem tych, którzy się na to odważą, będą stosowane sankcje karne.

Jednym z najważniejszych sukcesów obrad genewskich było **osiągnięcie porozumienia między Francją i Anglją.**

Nie zostały również odrzucone traktaty uzupełniające zawarte pomiędzy poszczególnemi państwami. Zrozumiano, że nie mogą one służyć celom agresji, lecz jedynie dla obrony.

W sprawie stosunków z Czechosłowacją p. minister oświadczył, że z Czechosłowacją mamy kontakt nawiązany już od dawna, tylko że jest on jedynie papierowym. Z żadnem innem państwem nie podpisaliśmy tylu umów, konwencji itp., jednak dotychczas nie ratyfikowanych. Zarówno ja, jak i p. minister Benesz doszliśmy do przekonania, **że sprawy te należy uregulować.** Czeka na to przedewszystkiem umowa handlowa i tranzytowa i już w najbliższej przyszłości pertraktacje będą rozpoczęte.

W sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów p. minister oświadczył, że Polska w kwestji tej zajmuje identyczne stanowisko z Francją. Niemcy powinny wejść do Ligi, jednakże na równych prawach z innymi członkami **bez żadnych przywilejów** i będzie to gwarancją, że **wypełnią warunki paktu Ligi** i że wówczas będą zdolne do pokojowego współżycia zarówno z Polską, jak i Francją, z dwoma państwami, które dziś są pionjerami pokoju.

P. minister spraw zagr. w wywiadzie z przedstawicielem „Kurjera Porannego" w sprawie wyników obrad ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów i obecnej sytuacji politycznej oświadczył m. i. co następuje:

Ostatnie zgromadzenie Ligi Narodów przyczyniło się niewątpliwie do odprężenia powojennej atmosfery w Europie. To odprężenie jest zjawiskiem bardzo przychylnem dla wszystkich państw, a w szczególności dla tych, które jak Polska mają do wypełnienia trudne i skomplikowane zadania w dziedzinie organizacji życia wewnętrznego.

Co do sytuacji Polski, to zaszły w niej znaczne zmiany na lepsze. Nietylko nie jesteśmy omawiani o imperjalizm, nietolerancję itp., lecz można mieć nadzieję, że właściwa z życiem i naszemi tradycjami historycznemi zasadnicza rola Polski zaczyna być przez szeroką opinię zachodu zrozumiana. Biorąc czynny i żywy udział w pracach zgromadzenia, pozyskaliśmy możliwość produktywnego udziału i inicjatywy w dalszym ich rozwoju.

Nie trzeba oczywiście ulegać zbytniemu optymizmowi i złudzeniu. Realizacja poczynań genewskich będzie wymagała jeszcze bardzo wielkich wysiłków i może napotkać na trudne do zwalczenia przeszkody. Trzeba jednak z całą stanowczością dążyć do tego, aby skłonić niechętnych i sceptycznie usposobionych do uznania pokojowych zamiarów 55 państw, reprezentowanych w Genewie.

Na Polskę i jej najbliższych sąsiadów **spada odpowiedzialne zadanie** z jednej strony twórczej współpracy z zachodem nad wprowadzeniem w życie postanowień genewskich, z drugiej ochrony ich spokoju i normalnego rozwoju przed niebezpieczeństwami, mogącemi grozić z zewnątrz.

Przez wszystkie artykuły czerwoną nicią przewijają się dwie zasady: arbitraż, jako sposób uniknięcia nowych zatargów zbrojnych oraz nietykalność granic i traktatów jako jedyna droga umożliwiająca stosowanie arbitrażu. (Pat.)

Trudny dylemat na Górnym Śląsku.

Katowice, 8. 10. (AW.) Związek przemysłu węglowego ogłasza, że nie może przyjąć wyroku sądu rozjemczego, stwierdzając, że w razie podwyższenia zarobków nastąpi zwyżka cen węgla, którąby pociągnęła za sobą podwyższenie wszystkich artykułów przemysłowych, a w rezultacie sprowadziłaby nową falę drożyzny w całym kraju. Jedynie zwiększenie produkcji przez powiększenie pracy może dać robotnikom większe płace.

Tydzień lotniczy w Polsce.

Warszawa, 8. 10. (Pat.) Wczoraj minął czwarty dzień tygodnia lotniczego. Kwesty odbywają się w dalszym ciągu. Wystawę lotniczo-gazową zwiedzają tłumy. Sprzedaż biletów loterji fantowej rozwija się pomyślnie — a wszystko z jedną myślą ufundowania eskadry imienia stolicy Państwa Polskiego.

Nic też dziwnego, że ofiarny grosz publiczny zapełnia puszki kwestarzy. Żywym udziałem publiczności cieszy się flota aparatów na polu mokotowskiem. Podczas zbiórki w lokalach zamkniętych wygłaszają mówcy 1-minutowe przemówienia i odczyty na temat lotnictwa. W kinach, cukierniach itp. odbywają się lotne koncerty z udziałem wybitnych sił artystycznych.

Z chińskiego placu boju.

Szanghaj, 8. 10. (Pat.) Według doniesień pochodzących ze źródeł japońskich, armja Czang-Tso-Lina wtargnęła do Szanghaj-Kwan wczoraj wieczorem. Podczas zaciętych walk obie strony poniosły ciężkie straty. W przeciwieństwie do tych doniesień podają z Pekinu, że atak Czang-Tso-Lina został odparty.

Pekin, 8. 10. (Pat.) Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, trwającem 24 godziny, wojska Czang-Tso-Lina ochraniane gwałtownym ogniem, przeprowadziły dnia 8 bm. rano gwałtowny atak na front Szanghai-Kwen. Atak został odparty. Pojedynek artylerji trwa.

Londyn, 8. 10. (Pat.) „United Press" donosi z Pekinu: Wojska rządowe zatrzymały pochód wojsk mandżurskich pod Szanghai-Kwenem. Do portu tego przybyły okręty wojenne z prowincji Chili oraz angielska łódź podwodna.

ZAINTERESOWANIE BELGJI W POŻYCZCE DLA NIEMIEC.

Bruksela, 8. 10. (Pat.) „Etoile Belge" donosi, że udział banku belgijskiego w przypadającej na Belgję części pożyczki, przewidzianej w planie Davesa, wynosi 500.000 funtów szterlingów. Minister finansów pokrył już z funduszów skarbowych większą część tej pożyczki.

ODPOWIEDŹ ANGIELSKA NA MEMORANDUM NIEMIECKIE.

Berlin, 8. 10. (Pat.) Według doniesień z Londynu, rząd angielski wręczył wczoraj posłowi niemieckiemu odpowiedź Anglji na memorandum Niemiec w sprawie wstąpienia Rzeszy do Ligi Narodów.

Według tychże doniesień odpowiedź angielska nie czyni żadnego sprzeciwu przeciwko dopuszczeniu Niemiec do Ligi Narodów i wyraża nadzieję, że Niemcy przystąpią niebawem do Ligi.

POWODZENIE WYSTAWY POLSKIEJ W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol, 8. 10. (Pat.) Wczoraj odbyło się na wystawie przyjęcie Izby handlowej perskiej, która stawiła się in corpore. Przemówienia wygłosili delegat rządu Ostrowski i przedstawiciel Izby, podnosząc potrzebę wzajemnego zbliżenia handlowego.

Persowie interesowali się głównie cukrem, działem włókienniczym i platerami. Następnie dokonano tranzakcji z Persami z materjałami chemicznymi i ołówkami.

BUDOWA PORTU W GDYNI.

Gdańsk, 8. 10. (AW.) Roboty nad budową portu w Gdyni o tyle postąpiły naprzód, że wbito już około 300 pali, które stanowić mają rusztowanie dla mola północnego. Pozatem jest już na ukończeniu wieża wodociągowa, która dostarczać będzie wody do picia.

DEFRAUDANT KRAKOWSKI ARESZTOWANY.

Kraków, 8. 10. (Pat.) Wczoraj wieczorem konsulat polski w Morawskiej Ostrawie zawiadomił krakowską dyrekcję policji, że na skutek listów gończych policja czechosłowacka aresztowała w Morawskiej Ostrawie defraudanta Reicherta. Przy Reichercie znaleziono 365 zł.

Dziś wysłała policja krakowska wywiadowców do Morawskiej Ostrawy, którzy przewiozą Reicherta do Krakowa. Pisma donoszą, że Reichert planował ucieczkę do Paryża aeroplanem. W zamiarze tym przeszkodziło mu jednak aresztowanie.

*

Paryż, 8. 10. Dziś pod przewodnictwem Herriota odbyła się konferencja członków izby i senatu z przedstawicielami funkcjonarjuszów państwowych w sprawie postawionych przez funkcjonarjuszów żądań podwyżki płac i ustalenia minimum zarobków na 6000 franków. Ostateczna decyzja nie została powzięta.

*

Warszawa, 8. 10. (AW.) Rząd rozpatrzył już plan organizacji wyznań prawosławnego i ewangelickiego. Zbór ewangelicki ulegnie centralizacji z dotychczasowych organizacji dzielnicowych. W stosunku do prawosławia istnieje plan utworzenia wydziału teologicznego w uniwersytecie w Warszawie, rewizji uposażeń duchowieństwa i uregulowania spraw posiadania cerkwi.

Ratujmy Kresy.

Na rubieży Polski, oddzielonej zaledwie linją geograficzną od dzikiej, oszalałej, piekielnej Rosji, leżą nieszczęsne kresy polskie. Kresy, o których od dwóch z górą lat wypisuje się krwawe legendy, przypominające ustępy ze świetnych powieści Sienkiewicza, kiedy to na dzikich polach rozlegały się naraz wśród gwiaździstych nocy wycia ordyńców, rozpalały się niby zorze łuny pożarne, słychać było jęki i krzyk mordowanych ofiar, a w brzęk janczarów i piszczałek wplatał się płacz mordowanych niewiast i krzyk w zaciętej walce broniącego się rycerstwa.

Rata! rata! leciało od szańczyków, od fortęczek, zbrojnych w brewiona, od stepów, szumiących burzanami, uderzało o mury królewskiego zamku, a tam poczynały grać dzwony i trąby na trwogę, wołały:

Czekajcie, już, już idziemy!

Jak działo się lat temu czterysta i pięćset: dziś te kresy bliższe geograficznie od onych dzikich pól, wołają od lat trzech beznadziejnie ratunku.

Ale ratunek nie idzie... Kresy — Wołyń, Polesie, częściowo Małopolska palą się, gorzeją ze wszystkich czterech węgłów, — podminowane są, jakoby tragiczne torty warszawskie, obluzgują się potokami krwi ludzkiej, toną w kurzawie bandyckiej zawieruchy. Nad popiołami, zgliszczami łamią ręce i ślepiemi od zgrozy oczami wpatrują się w stolicę kraju, a stolica milczy. Teatry, resturacje, kinematografy przepełnione; gabinety ministerjalne przepełnione..., stosami papierów; rada ministrów w głębokiej zadumie radzi o konstelacjach, jakie przypadną Polsce na 100 lat; ale bankietów nie brak, każdy gość zamorski napewno może liczyć na sutą ucztę i szampańskie toasty. A tam kresy palą się, jak stóg podlany naftą, pod który podłożono płonącą żagiew; tam kresy, jak legendarny Hiob stanęły z osłupiałemi ze zgrozy oczami nad popieliskiem, nad zgliszczem, nad grobami, porytemi przez końskie kopyta bolszewickich najeźdźców.

Tamte kresy budzą się co dnia z okropnym, przechodzącym miarę ludzkiego pojęcia wrażeniem, że noc przyniesie im zagładę. I tam, ta rubież polska, czyta po każdym krwawym bolszewickim najeździe komiczno-operetkowe komunikaty, że pościg się nie udał, lub, że ten pościg jest na tropie, którego nigdy nie wytropi. A bandy bolszewickie burzą jakby dla zabawki słupy telegraficzne, rozbrajają policję, rżną wsie polskie, aresztują całe władze miejscowe miasteczek, zatrzymują pociągi, kpią z wojewodów i hulają niby za „batki Chmiela" po całych kresach wszerz i wzdłuż, a kresy — ziemiaństwo, przemysł, rękodzielnictwo, chłop i mieszczanin — wyciągają dłonie ku stolicy Rzeczypospolitej i wołają tragicznym głosem: rata, rata!

A stolica milczy. Urządza się wystawy psów, targi samochodów, łami ministerjalne główki nad wielkiemi koncepcjami europejskiemi, rzuca się stukrotne sumy na krotochwilne „obrady pokojowe" w Lidze Narodów, kłania się w pas [illegible], ale o kresach myśli się tyle, co w styczniu o śpiewie słowika.

A od tych kresów, oblanych pożogami łun, szczerniałych od dymów i popielisk, zdrętwiałych od trumien, grobów i boleści, od trzech lat bije potężny głos: ratujcie, ratujcie nas! Wszystko tu: rolnictwo, ledwie dźwignięty przemysł, handel, rzemiosło, osadnictwo żołnierskie, drobna własność rolna — wszystko tu tonie w kurzawie krwi i pożogi, jaka co dnia, co nocy uderza od granic bolszewickich.

A któż-że to ma tego nieszczęsnego kawała ziemi bronić? Czy policja bez broni, komunikacji, mieszkań, ubrania i środków materjalnych?

Czy pp. starostowie pijani i robiący złote interesy na nieszczęsnej ziemi kresowej? Czy operetkowy wojewoda, chroniący klejnoty i ściągający podczas napadu bolszewickiego buty z nóg? Czy straż pograniczna, którą przezorna rada ministrów zniosła, Bóg raczy wiedzieć poco i dlaczego?

Więc kto, kto ma bronić tych nieszczęsnych kresów polskich, tego macierzystego szmatu ziemi, tych braci naszych, jęczących pod jarzmem [illegible] bolszewickich band!

[illegible] u przedstawiciela bolszewickiej Rosji, któremu należałoby naprawdę wyraźnie [illegible] Obolenskiego, [illegible] krwawych [illegible] ze strony pańskich [illegible]. Nie możemy już liczyć na to, że [illegible] zbawienie [illegible] nieszczęsnych kresów ze strony tych czynników, do których z wysokiej racji stanu powołane one zostały. Już na nic: ani na Sejm, ani na Rząd, ani na partje liczyć nie można. Tu jeśli nie brak sumienia to brak wzroku.

Więc tylko społeczeństwo, tylko ogół, tylko masy polskie od Narwi i Gdyni aż po Lwów i Kraków muszą krzyknąć [illegible] głosem: dość! Dość tego! To musi być głos naprawdę męski, naprawdę dojrzały, naprawdę stanowczy. Nie wolno dać tej braci naszej, od wieków pazurami broniącej tego szmatu ziemi, na łup i zatracenie oszalałej, Boga, czci i sumienia pozbawionej Rosji. Nie wolno nam podnieść spokojnie kawałka powszedniego chleba do ust, nie wolno nam spokojnie zmrużyć powiek z myślą, że o paręset kilometrów od nas zapad się w grobowisko i spopiela na węgle pożarne, to, co jest nasze kość z kości, a krew z krwi,

Ludzie polscy! Ludzie Boga i sumienia! Ratujcie kresy!

Czesław Kawon Jankowski.

Sow[ie]ty marzą dalej o zrewolucjonizowaniu Europy.

Nędza i głód, przed któremi miljony ludności rosyjskiej w niemej rozpaczy drżą z nadchodzącą zimą, nie porusza wszechwładców Kremlu. Ważniejszem dla nich jest zrewolucjonizowanie Europy i pogrążenie w otchłań nędzy ludności zachodu. — Marzą oni o mobilizacji komunistycznej w Niemczech, w ślad za którą nastąpić ma zaniepokojenie sąsiednich krajów.

Na szczególną uwagę zasługuje jeden z ostatnich tajnych cyrkularzy „Kominternu", skierowany do niemieckiej partji komunistycznej.

„Sytuacja w Europie środkowej pogarsza się z dniem każdym — głosi cyrkularz", kryzys ekonomiczny rozwija się z szybkością przechodzącą wszelkie nasze oczekiwania. Wypadki, przewidywane na zimę, mogą zajść wcześniej; masy organizują się i powinny być w pogotowiu. Powinniśmy więc wzmocnić nasze organizacje wojskowe w Niemczech, przedewszystkiem w okręgach przemysłowych jak Turyngja np. i Bawarja północna. W listopadzie walka stronnictw politycznych w Niemczech, Czechach, Polsce, Austrji i Bułgarii przybierze ostry wyraz i obudzi w masach zainteresowanie do życia politycznego. Należy działać jednocześnie w głównych centrach Europy. Wzmożenie się ruchu rewolucyjnego we Włoszech będzie mogło dać sygnał do akcji ogólnej. Jedynym punktem niebezpiecznym dla nas, jest Bawarja. Mając na względzie kosmopolityzm burżuazji niemieckiej, która ponad interes partji stawia swoje interesy osobiste, może ona stać się naszym cennym sprzymierzeńcem. Przemysłowcy [illegible] apetytów. Niewątpliwie, władza komunistyczna zaciąży na nich o wiele gorzej, z pertraktacji jednak nawiązanych zręcznie przez nas z przedstawicielami ciężkiego przemysłu niemieckiego, można być pewnym, iż nas poprą w naszej walce z reakcją bawarską!

Wzmacniając agitację komunistyczną w Europie Środkowej, Moskwa hojną ręką wspomaga organizacje komunistyczne. „Izwiestja", organ rządu sowietów, wskutek roztargnienia najpewniej, podają wykaz zasiłków pieniężnych dla komunistów niemieckich: w grudniu 1923 r. 21 tysięcy dolarów, w marcu 1924 r. 10 tysięcy dol., w maju 2,500 000 marek złotych etc. To wszystko w czasie głodu, nieurodzaju i miljonów pozbawionych pracy robotników. Tak np. z raportu ekonomicznego komisarza Preobrażeńskiego okazuje się, że bezrobotnych jest 1,300 000. („Prawda" 119).

Przed wyborami w Anglji.

Gabinet Mac Donalda poważnie jest zachwiany. Anglja przygotowuje się do nowych wyborów.

Biuro Reutera donosi, że Labour Party uważa chwilę obecną za nader odpowiednią do nowych wyborów. Labour Party nie zdecydowała się, pod jakiem hasłem rozpisze wybory. Mac Donald pragnie rozwiązania parlamentu na wypadek, gdyby przeszedł wniosek rozpoczęcia śledztwa przeciwko prokuratorowi generalnemu. Natomiast większość stronnictwa domaga się nowych wyborów pod hasłem ratyfikacji traktatu ze Sowietami.

Konserwatyści na ostatniem posiedzeniu stronnictwa podzielili role podczas kampanji wyborczej. Chamberlain i Curzon objęli ogólną politykę. Baldwin i Robert Horn podjęli politykę społeczną i gospodarczą. Churchill ogólną politykę imperjum brytyjskiego i propagandy przeciw socjalistom. Liberałowie również dokonali podziału akcji. Lloyd George na własne żądanie objął kampanję przeciwko traktatowi sowieckiemu i równocześnie przeprowadzenie wielkiego programu jako hasła wyborczego. Ten program polityczny ma polegać na podniesieniu produkcji Anglji.

Z nadchodzących z Anglji telegramów wynika że wszystkie partje liczą się z wyborami już w listopadzie.

Sytuacja polityczna w Anglji w ciągu niecałego roku dojrzała do wyborów. Konserwatyści uzyskali w ciągu dziewięciomiesięcznych rządów Macdonalda dostateczną ilość argumentów, którymi będą wyborcom udowadniać szkodliwość socjalistycznego eksperymentu. Przeciwnie zaś Partja Pracy jest przekonana że w oczach większości wyborców złożyła z pomyślnym wynikiem egzamin ze swej zdolności kierowania losami Anglji. Jedna i druga partja wierzy w zwycięstwo i dlatego gotowa jest podjąć walkę wyborczą. W dużo gorszem położeniu znajdują się liberali, którzy przez popieranie rządu Pracy wzięli zań na siebie część odpowiedzialności, jednak zasług jego nie mogą na swoje konto zapisać, gdyż zabiera je w całości Partja Pracy nie kryjąca się przytem ze swego zamiaru zadania liberałom w najbliższych wyborach ciosu śmiertelnego. Nic dziwnego, że liberali bojąc się obecnie z próżnemi rękami stanąć przed wyborcami, wahają się jeszcze ciągle rzucić swe głosy na szalę, celem uchwalenia rządowi Pracy nieufności.

W obecnym tygodniu wystąpią konserwatyści do decydującej walki. Zgłoszą wniosek o wyrażenie generalnemu prokuratorowi, a właściwie min. sprawiedliwości Patrickowi Hastingsowi wotum nieufności za naruszenie toku sądownictwa. Hastings nakazał uwolnić z aresztu Campbella, redaktora komunistycznego „Workers Weekly" (Tygodnik robotniczy) i zaniechać procesu, jaki mu już wytoczono z powodu artykułów atakujących króla, armję i flotę. Hastings uczynił to pod wpływem lewego skrzydła Partji Pracy, sympatyzującego z komunizmem, — tegosamego skrzydła, które Mac Donaldowi narzuciło traktat ze Sowietami. Czyn Hastingsa narusza prawa angielskie i dlatego spotyka się także z potępieniem liberałów, jednak w ostatnich dniach objawili oni chęć załagodzenia tej politycznie dość obojętnej sprawy przez odesłanie jej do komisji dla zbadania. Jeśli się na to rząd zgodzi, wówczas walna bitwa zostanie odroczona do końca października lub do listopada, kiedy na porządku dziennym obrad Izby stanie Traktat ze Sowietami. W tej sprawie konserwatyści i liberali pójdą zgodnie i rząd znajdzie się w mniejszości. Nowe wybory staną się koniecznością.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. 39)

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Następna scena przedstawiała balsamowanie zwłok, które leżały obnażone na stole z wgłębieniami podobnym do opisanego uprzednio — być może nawet, była to podobizna tego samego stołu. Trzech ludzi zajętych było przy pracy — jeden jako kierownik, drugi trzymający lejek, podobny z kształtu do lejka od wina, którego koniec tkwił w ranie na piersiach i sięgał przypuszczalnie do tętnicy głównej, podczas gdy trzeci, stojąc okrakiem ponad zwłokami, trzymał w górze wielkie naczynie i wlewał do lejka jakąś dymiącą ciecz. Rzecz ciekawa, że człowiek z lejkiem i człowiek, wylewający ciecz, zatykali sobie na obrazie nosy, czy to z powodu smrodu z rozkładającego się ciała, czy też co prawdopodobniejsze, aby nie wdychać oparów gorącego płynu, który wprowadzano do żył zmarłego. Dalszym ciekawym szczegółem było stwierdzenie przezemnie, że wszyscy trzej ludzie na obrazie mieli na twarzy płomienne maski z otworami na oczy.

Trzecia rzeźba przedstawiała pogrzeb zmarłego. Leżał sztywny i zimny, w płóciennej szacie na kamiennej pryczy, podobnej z wyglądu do pryczy, na której spędziłem pierwszą noc mojego pobytu w tym kraju. Przy głowie i u stóp jego płonęły lampy, a po obu stronach stał szereg pięknie malowanych waz, które opisywałem i które, jak przypuszczam, były pełne prowiantów. W pokoiku widać było tłum żałobników i muzykantów, grających na instrumencie podobnym do liry, a u stóp zmarłego stał człowiek, gotujący się do okrycia go całunem.

Rzeźby te, jako dzieła sztuki były pierwszorzędnej wartości. Opisałem je zatem możliwie dokładnie. Zainteresowały mnie ogromnie ze względu na odmalowanie, prawdopodobnie z drobiazgową szczegółowością, obrzędów śmiertelnych dawno zaginionego narodu; pomyślałem też sobie, jak bardzo zazdrościliby mi niektórzy starożytności, przyjaciele moi w Cambridge, gdybym kiedyś mógł opisać te cudowne pamiątki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zarzuciliby mi przesadę, jakkolwiek każda karta tej historji świadczy o jej prawdziwości tak niezbicie, że zarzutu wymyślenia jej obawiać się nie potrzebuję.

Ale do rzeczy. Po pobieżnem oglądnięciu opisanych rzeźb a raczej płaskorzeźb, zasiedliśmy do jedzenia, które składało się z gotowanego mięsa koźlego, świeżego mleka i placków z mąki, podanych na czystych talerzach drewnianych.

Po jedzeniu poszliśmy odwiedzić biednego Leona tembardziej, że Billala oczekiwać musiał na JEJ rozkazy. Biednego chłopaka znaleźliśmy w bardzo złym stanie. Zbudził się z odrętwienia, ale przytomności nie odzyskał, owszem majaczył coś o regatach na Cam i zdaje się zachowywał się niespokojnie, albowiem wszedłszy do pokoju, ujrzeliśmy, że Ustana starała się utrzymać go w łóżku. Przemówiłem do niego, a głos mój zdawał się wpływać na niego kojąco, w każdym razie przestał się rzucać i dał się namówić do wzięcia chininy.

Siedziałem przy nim prawie godzinę — w każdym razie zrobiło się już tak ciemno, że z trudnością mogłem dostrzedz głowę jego leżącą, jak złocista plama na poduszce, zrobionej przez nas z okrytego kocem worka, kiedy nagle zjawił się Billala i oznajmił z miną pełną powagi, że ONA raczyła wyrazić życzenie zobaczenia mnie — zaszczyt, dodał, którym nie wielu poszczycić się mogło. Zdaje się, że obojętność z jaką przyjąłem to wyróżnienie zgorszyła go trochę, faktem jest jednak, że nie cieszyłem się perspektywą ujrzenia jakiejś dzikiej, czarnej królowej, mimo całej jej bezwzględności i tajemniczości, tem bardziej, że umysł zaprzątnięty miałem losem drogiego Leona, o którego życie zacząłem się poważnie lękać. Wstałem jednak z miejsca aby pójść za nim i w tym momencie ujrzałem na ziemi jakiś błyszczący przedmiot. Podniosłem go. Być może czytelnik przypomina sobie, że w szkatułce obok glinianego czerepu znajdował się skarabeusz ze znakiem wielkiego O, gęsią, i drugim ciekawym hieroglifem, które czytają się razem: „Suten se Ra", czyli „Królewski syn Słońca". Skarabeusza tego, który był bardzo mały, oprawiłem na usilne żądanie Leona w masywny pierścień złoty, na podobieństwo sygnetu. Znalazłem go teraz na ziemi. Musiał zdjąć go w napadzie febry — tak przypuszczam przynajmniej — i rzucić na kamienną posadzkę. Obawiając się, żeby nie zginął, włożyłem go na mały palec i poszedłem za Billalą, zostawiając Leona pod opieką Joba i Ustany.

Szliśmy korytarzem, minęli wielką jaskinię i znaleźli się w krużganku po drugiej jej stronie, przy którego wejściu stali, jak posągi, dwaj strażnicy. Pozdrowili nas skinieniem głowy, a potem wzniósłszy swoje oszczepy przyłożyli je do czoła, jakto zrobili przy spotkaniu się z nami dowódcy wojsk z laskami z kości słoniowej. Minęliśmy ich szybko i weszli w krużganek, podobny zupełnie do tego, który wiódł do naszych apartamentów tylko, że krużganek ten był nieco lepiej oświetlony. Kilka kroków dalej spotkaliśmy czterech niemych — dwóch mężczyzn i dwie kobiety, — którzy skłonili się nisko i uszykowawszy się w ten sposób, że kobiety szły przodem, a mężczyźni za nami, prowadzili nas obok szeregu drzwi z zasłonami podobnych do tych, które wiodły do naszych pokoi i które, jak dowiedziałem się później, zamykały wejście do mieszkań niemych, stanowiących bezpośrednie JEJ otoczenie. Jeszcze kilka kroków dalej i znaleźliśmy się nawprost drzwi — tym razem nie znajdowały się one, jak resztą z lewej strony, które, zdaje się, zamykały korytarz. Stało tu dwóch strażników, ubranych w białe, a raczej żółte szaty, którzy się również skłonili, pozdrowili nas i wpuścili poza ciężkie zasłony do wielkiego kwadratowego przedpokoju; osiem, czy dziesięć kobiet, przeważnie pięknych i młodych, o rudawych włosach, siedziało tu na poduszkach, szyjąc igłami z kości słoniowej na czemś w rodzaju krosien. Kobiety te były również głuchoniemе. Po przeciwnej stronie wielkiego, oświetlonego lampami apartamentu, znajdowały się drugie drzwi, zakryte ciężką, jakby wschodnią zasłoną, zupełnie niepodobną do tych, jakie wisiały w drzwiach naszych pokoi; tu stało również dwoje nadzwyczaj pięknych, niemych dziewcząt, z głowami opuszczonemi na piersi i rękoma skrzyżowanemi na znak pokory. Kiedyśmy się zbliżyli, wyciągnęły ręce i uchyliły zasłony i wtedy Billala zachował się ciekawie. Ćaciągodny, stary ten gentleman — gdyż Billala jest bezsprzecznie gentlemanem — padł na ziemię, opierając się na rękach i kolanach i w tej niewygodnej pozycji, zamiatając długą siwą brodą ziemię, zaczął się czołgać w głąb pokoju. Postępowałem za nim. Odwróciwszy się, zauważył to.

(C. d. n.)

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

CZWARTEK. „Ósma żona Sinobrodego".

PIĄTEK. „Halka".

SOBOTA. 4,30 popoł.: „Eros i Psyche". wieczorem: „Ósma żona Sinobrodego".

NIEDZIELA. popoł.: „Polacy w Ameryce". wiecz.: „Halka".

PONIEDZIAŁEK. „Hiszpańska Mucha".

Z sytuacji gospodarczej Francji.

ROLNICTWO.

Paryż, 6 października.

Jeżeli śmiało stwierdzić można, że francuski przemysł wogóle nie tylko ochłonął po ciężkiem przejściu przez wielką wojnę, ale nadto wzmógł się ponad ową przedwojenną wydajność i zmodernizowawszy się, sięgnął po nowe rynki, to nie można tego powiedzieć o rolnictwie. Przeciwnie! Przechodzi ono kryzys ciężki — i bardzo, bardzo wolno zdąża do osiągnięcia choćby przedwojennego poziomu.

Przyczyn tego jest parę: szczególnie jednak dwie odgrywają rolę bardzo wybitną: zmniejszenie się ludności wskutek strat wojennych, oraz emigracje ze wsi do miast.

Wieś francuska straciła wskutek wojny niemal 700.000 ludzi; około ½ miljona powróciło do domu jako inwalidzi, w największej części niezdolni lub tylko mało zdolni do pracy na roli. Wszystko to byli przedtem przecież ludzie w kwiecie sił i wieku, żywiciele Francji, którzy sprawiali, że była ona jednem z tych bardzo nie wielu krajów o samowystarczalności gospodarczej. —

Do tego przyszła emigracja ze wsi do miast, objaw, który daje się zauważyć we wszystkich państwach przemysłowych (pisałem swego czasu w listach z Ameryki o analogicznym objawie w Stanach Zjednoczonych, gdzie przyjął on również rozmiary dla całokształtu gospodarki narodowej wręcz niebezpieczny) i istniał we Francji również. W ostatnich czasach doszedł jednak on do cyfr dla tego kraju olbrzymich ! — powiedzmy — przerażających. Wedle statystyki z roku 1921 straciła wieś francuska w stosunku do roku 1911 około 2 miljony. W ciągu zaś ostatnich 3 lat sytuacja raczej pogorszyła się, niż poprawiła tak, że sumaryczne strata wsi wynosi 3 do 4 miljonów. Na 1000 osób pracowało w roli w roku 1881 — 530 osób, w roku 1911 — 442, obecnie zaś tylko 340. Specjalnie we Francji cyfry te przedstawiają się znacznie gorzej niż gdziekolwiek indziej, gdyż jest to ubytek nie tylko względny, ale — w ostatnich dziesiątkach lat — niestety także bezwzględny.

Ludność francuska już przed wojną wogóle przestała wzrastać. Wojna zaś poczyniła wśród niej takie szalone luki, że nawet pomimo zwrotu Alzacji i Lotaryngji nie osiągnęła ona cyfry przedwojennej. Od ostatnich paru lat stoi ona na równym poziomie, wahając tylko nieznacznie, a nawet mając tendencje do zmniejszenia. W tych warunkach emigracja ze wsi, „ucieczka ze wsi" powoduje zmniejszenie się terenów uprawnych i w konsekwencji produktów rolnych. Powierzchnia obsiana (żytem, pszenicą, jęczmieniem i owsem) wynosiła w tysiącach hektarach:

w latach	1904—13	1920	1921	1922	1923
(cyfra przeciętna)	12,410	9,980	10 370	10,307	10,532

W cyfrach od roku 1920 uwzględniona jest również Alzacja i Lotaryngja, — około 300.000 ha. Zmniejszenie się zatem powierzchni uprawnej od roku 1913 wynosi około 2.200.000 ha. Odpowiednio zaś do tego zmniejszyła się ilość wyprodukowanego ziarna: w przeciwności do przemysłu metody pracy na roli nie uległy zmianie i dziś przeciętny zbiór z jednego ha. jest prawie o ⅓ mniejszy niż w Niemczech. Szczególnie ujemnie odbił się ten stan na cukiernictwie. Produkcja cukru spadła z 878.000 ton (rok 1912/13), na 484.000 ton (rok 1923/24).

Do tego dochodzi jako bezpośredni skutek wojny zmniejszenie się inwentarza żywego w stosunku do czasów przedwojennych bardzo znacznie. Odpowiednie cyfry w tysiącach sztuk:

w latach:	1913	1922	1923	
koni	3,220	2,780	2 850	(90)
bydła rogatego	14.790	13.580	13,750	(440)
owiec	16,130	9,780	9,930	(34)
świń	7,040	5.200	5,410	(360)
kóz	1,440	1,370	1,350	(10)

Cyfry w nawiasach oznaczają stan inwentarza w odzyskanej części Alzacji i Lotaryngji. Stan ten ulega wprawdzie z roku na rok polepszeniu, ale malemu, ale nie takiemu, jakiego by należało pragnąć.

Głównym powodem tego stanu rolnictwa francuskiego jest brak ludzi do pracy na roli. I stąd pochodzi — rzecz obchodząca bezpośrednio nas — konieczność sprowadzania sił roboczych z zagranicy.

W latach 1919 do 1921 przybyło do Francji prawie 200 000 (dokładnie 190.000) robotników zagranicznych, w czem 126,000 Hiszpanów, 41 000 Belgijczyków, 17.000 Włochów i 6.000 Polaków Cyfry te do dziś dnia wzrosły jeszcze bardziej, zwłaszcza ilość Polaków. Część z tych robotników wprawdzie powraca do kraju rodzinnego (średnio ⅓). W każdym razie ilość która pozostała we Francji wynosi do dziś dnia około 400.000. Trzeba liczyć się z tem, że wielka część tych ludzi pozostanie i zaasymiluje się — i oczywiście rząd francuski do tego dąży i dążyć będzie, aby w ten sposób zastąpić brak wzrostu naturalnego. — O ile jednak w naszym interesie leży możliwe wzmocnienie się Francji, i o ile może nam być obojętnem, czy stanie się to kosztem innych narodów, o tyle musimy zważać, by nie działo się także i kosztem naszym — i pilnie baczyć na opiekę nad naszym robotnikiem we Francji i nad tem, by emigracja nasza nie była stałą, ale by była sezonowa i prace naszego urzędu emigracyjnego powinno społeczeństwo zrozumieć i o ile możności ją popierać.

St. B.

PROGRAM „TYGODNIA LOTNICZEGO" na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Grudziądzu.

Czwartek: koncert w „Wielkopolance" według osobnego programu koncertowego o powiększonej orkiestrze.

Piątek: „Bajki" ilustrowane dla młodzieży w auli gimnazjum żeńskiego.

Sobota: Sprzedaż bloczków i werbowanie członków.

Niedziela: kwesty i zbiórki na rzecz Ligi, koncerty orkiestr wojskowych i wpisywanie członków przy stolikach na rynku głównym.

Poniedziałek: galowe przedstawienie w Teatrze wraz z baletem na dochód Ligi według programu ustalonego przez Dyrekcję Teatru Miejskiego.

Za Komitet Tygodnia L. O. P. P.

(—) Kruszonowa, prezes.

—** Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Jednym z głównych punktów programu „Tygodnia" jest wielki koncert, który się odbędzie dziś (czwartek) w Wielkopolance. Koncert ten będzie przeglądem bardzo poważnych kompozytorów, gdyż na program składają się utwory: Urbacha, Keller-Beli Beccucci'ego, Mascagni'ego, Wieniawskiego, Driga, Moniuszki, Dawidoffa, Heinecka, Meyerbeera, Osmańskiego i Janeckiego. Początek od godz. 6-ej wieczorem. Program od godziny 8-mej. Przy wejściu zbierać będą panie datki na cele L. O. P. P. Ze względu na wzniosły cel jak najliczniejszy udział społeczeństwa pożądany. Koncert odbędzie się z udziałem powiększonej orkiestry.

—** Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Z okazji Tygodnia L. O. P. P. wpisywać się będzie członków do L. O. P. P. W lokalu Czerwonego Krzyża codziennie od godz 4—6 popołudniu. W niedzielę zaś od godziny 10—2 w lokalu Czerwonego Krzyża i od godz. 12—1 w południe przy stolikach na głównym rynku podczas koncertu.

Za Komitet Tygodnia L. O. P. P.

(—) Kruszonowa, prezes

—** Wczorajszy wykład o lotnictwie w gimnazjum żeńskiem zgromadził bardzo wiele młodzieży i mniejszą garstkę starszych. Zebrani wysłuchali rzeczowego odczytu o lotnictwie o jego niklej organizacji w Polsce. Następnie rzucono na ekran szereg obrazów, ilustrujących rozwój lotnictwa. Z treścią wykładu postaramy się naszych czytelników szerzej zapoznać, dziś z przyjemnością podkreślamy rozbudzenie się pewnego zainteresowania wśród naszego społeczeństwa sprawami lotnictwa, które stać się może czynnikiem decydującym w przyszłej wojnie.

Jubileusz Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

Znana szeroko ze swej owocnej działalności tutejsza Izba Przemysłowo-Handlowa święci w roku bieżącym jubileusz 25-letniego istnienia. Ćwierć wieku upływa od chwili powstania tej placówki. Ćwierć wieku — a więc okres czasu stosunkowo nieduży — w którym jednak Izba ta zdołała zaskarbić sobie uznanie i sympatję naszego społeczeństwa. To też dzień jubileuszu powinien stać się chwilą jasną i radosną, bowiem zdarzenia takie nie są codzienne. W dniu tym powinien popłynąć w potokach szczęścia i szczerości hołd całego społeczeństwa ku tym, którzy naprawdę na to zasługują.

Plenum Izby pragnąc dzień ten uczcić i obchodzić uroczyście, wyłoniło specjalny Komitet Jubileuszowy, składający się z 8-miu członków pod przewodnictwem pana prezesa J. Czarlińskiego, któremu powierzyło ustalenie daty obchodu jubileuszu oraz opracowanie programu uroczystości jubileuszowych.

Wyłoniony Komitet pragnąc, by uroczystości te wypadły imponująco, na wstępie prac organizacyjnych postanowił powiększyć swe grono, zapraszając do współpracy 8 pań, które swoją obecnością, oraz cennemi wskazówkami i radami nadadzą mającym odbyć się uroczystościom większą wspaniałość. Dla uświetnienia zaś samej uroczystości zadysponował zaprosić p. Ministra Przemysłu i Handlu, Dyrektora Departamentu Przemysłowego Min. Przem. i Handlu przedstawicieli władz wojewódzkich, powiatowych, sądowych, skarbowych i komunalnych, oraz przedstawicieli prasy i wybitnych działaczy społecznych.

Wspomniany Komitet odbył w ubiegłym miesiącu 3 posiedzenia na których między innemi uchwalił: obchód jubileuszu 25-letniego istnienia Izby Przemysłowo-Handlowej odbędzie się w sobotę 25-października br. z następującym programem:

1) o godzinie 10-tej uroczysta Msza św. w kościele farnym;

2) o godzinie 11-tej w sali Magistratu Nadzwyczajne plenarne, uroczyste posiedzenie;

3) o godzinie 12 wspólne śniadanie dla wszystkich członków Izby (członkami Izby są wszystkie firmy, sądownie zarejestrowane) i zaproszonych gości.

4) o godz. 21 raut z tańcami, wydany w salach „Tivoli", urozmaicony atrakcjami i niespodziankami.

Wstęp na śniadanie dla wszystkich członków Izby płatny i wynosi 25 złotych od osoby, zaś na raut za zaproszeniami 5 złotych.

Komitet, podając niniejsze do wiadomości, jest w przeświadczeniu, iż wszyscy bez wyjątku członkowie Izby, zechcą łaskawie zgłosić swój udział w tych uroczystościach, by wypadły one wspaniale, zawiadamiając o tem najpóźniej do dnia 18 października br. pismem, telefonicznie nr. 9 lub ustnie biuro Izby Przemysłowo-Handlowej (Lipowa 31.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek Franciszka Borg. Wschód słońca 6.18 zachód 5.15. Wschód księżyca 4.48, zachód 3.1.

WYCIECZKA Z KRESÓW ZACHODNICH DO WILNA.

W dniu 25-go października br. w 100-letnią rocznicę wydarcia Polsce Adama Mickiewicza i wywiezienia go z Wilna w głąb Rosji — odbędzie się w Wilnie uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza, zbudowanego za inicjatywą Komitetu Wojskowego według projektu Zbigniewa Pronaszki, profesora Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego.

Celem zamanifestowania kultu dla Wieszcza Polskiego i łączności narodowej kresów zachodnich z wschodniemi, a szczególnie z ziemią wileńską, organizuje Związek Obrony Kresów Zachodnich wyjazd większego grona rodaków z Województwa Poznańskiego i Pomorskiego, którzy w charakterze delegacji wezmą udział w uroczystości. Pozatem w programie wyjazdu przewidziane jest zwiedzanie Warszawy oraz Wilna i jego malowniczych okolic.

Wycieczka potrwa 4—5 dni. Wszyscy uczestnicy jadą na swój koszt, przyczem zapewnione będą wszelkie ulgi i ułatwienia (zniżki kolejowe, noclegi itp.). Wspólny wyjazd nastąpi z Grudziądza. Koszt biletu z Grudziądza do Warszawy wynosi 10.50 zł., z Warszawy do Wilna 22 zł. tam i z powrotem. Utrzymanie w Wilnie i Warszawie 4 złote dziennie.

Zgłoszenia uczestników w Województwie Pomorskim przyjmuje natychmiast Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich Grudziądz, ul. Solna 4/5 najpóźniej do 10-go października br.

KURS OŚWIATOWY

Towarzystwa Czytelni Ludowych odbędzie się w Grudziądzu od 24 do 26 paździenika w auli Gimnazjum Klasycznego przy ul. Ogrodowej.

PROGRAM:

Piątek 24 października, przed południem: Godz. 10—11 Zadanie pracy oświatowej pozaszkolnej w Polsce współczesnej, dyr. Stemler. 11—12 Organizacja T. C. L. i jej znaczenie X. Dyr. Ludwiczak. 12—1 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część I., Dyr. Stemler.

Po południu: Godz. 3—4 O organizacji T. C. L., X. dyr. Ludwiczak, 4—5 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część II., Dyr. Stemler. 5—6 O katalogowaniu książek część I., X. Dyr. Ludwiczak. 6—7 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część III., Dyr. Stemler.

Sobota 25 paździenika. Przed południem: Godz. 9—10 Metodyka przygotowania się do wykładów i pogadanek część I. Dyr. Stemler. 10—11 Metodyka przygotowania się do wykładów i pogadanek część II., Dyr. Stemler. 11—12 O katalogowaniu książek część II., ks. dyr. Ludwiczak. 12—1 O bibljotekarzu na wsi, ...

Po południu: 3—4 Organizacja pracy oświatowej w Polsce, dyr. Stemler. 4—5 Program wieczornic X. dyr. Ludwiczak. 5—6 O kasowości w T. C. L., X. dyr. Ludwiczak.

Niedziela 26 października. Przed południem: Godz. 10—11 Technika i estetyka wymowy prelegenta. Metodyka wygłaszania wykładów i pogadanek część II., dyr. Stemler. 12—1 T... ...wymowy prelegenta. Metodyka wygła-

szania wykładów i pogadanek część II., dyr. Stemler. 12—1 Wykład wzorowy, dyr. Stemler. Zakończenie.

Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Kurs ten, — na który zjeżdża około 80 osób — odbędzie się darmo. Sekretarjat T. C. L. wzywa wszystkich chętnych do pracy nad oświatą Pomorza — aby zgłaszali swój udział w kursie jak najliczniej.

*

—** **Sekretarjat T. C. L. na Pomorze** (Grudziądz, Museum ul. Lipowa 28), zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa naszego miasta. Mianowicie w dniach od 24 do 26 października br. odbędzie się w Grudziądzu bezpłatny kurs oświatowy T. C. L. Na kurs ten — który w wysokim stopniu przyczyni się do podniesienia oświaty na Pomorzu — zjeżdża około 80 osób. Wobec czego Sekretarjat T. C. L. uprasza łaskawie wszystkich tych, którym dobro Pomorza leży na sercu — aby byli łaskawi jaknajprędzej ofiarować w Sekretarjacie wolne pokoje dla przyjezdnych. Sądzimy, że ze względu na wzniosły cel powyższego kursu zgłoszenia mieszkaniowe popłyną do Sekretarjatu chętnie i licznie.

—** **Miłosierdziu publicznemu polecamy wdowę z 4-giem** maleńkich dziatek (najmłodsze 8 mies.), która winna poddać się operacji dla zachowania tak potrzebnego sierotom życia, a środków na nią rzeczywiście nic posiada. Każdy najmniejszy datek przyjmuje z wdzięcznością Redakcja, która rozpoczyna składkę sumą zebraną od personelu redakcyjnego, administracyjnego i technicznego Drukarni Pomorskiej i paru przygodnych gości 55 zł.

Dalszych datków wyczekujemy.

—** **Na ulicach m. Grudziądza** ukazały się wielkie plakaty Sokoła, obwieszczając, że w niedzielę, dnia 12-go października obchodzi gniazdo tut. 30-tą rocznicę istnienia. Program cały jeszcze podamy, lecz już naprzód zachęcamy gorąco Szan. Obywatelstwo by podążyło na uroczystą akademię która odbędzie się w Teatrze Miejskim (bogaty program) po nabożeństwie o godz. 13,30. Zaś popołudniu winniśmy wszyscy pospieszyć na wielki Festyn Sokoli do Bazaru, gdzie od 3-ciej będzie koncert, gry różne, a wszystko o nagrody i występy drużyny sokolej. Pamiętajmy więc o naszym Sokole, a o ile go popieramy, to powinniśmy in gremio podążyć do Bazaru; zaś wieczorem tańce.

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście tylko jedną osobę za paserstwo.

—** **W ekspozyturze śledczej** są do odebrania następujące rzeczy, pochodzące niewątpliwie z kradzieży: 1 płaszcz czarny, pluszowy, większa ilość damskiej i męskiej bielizny, garderoba męska, liliowa jedwabna trykotynowa sukienka z żółtymi wypustkami, robótki ręczne z koronkami, stołowizna, (obrusy, serwety). Równocześnie ekspozytura śledcza przypomina osobom zainteresowanym, że dotychczas nikt jeszcze nie zgłosił się po odbiór rzeczy oddawna leżących w lokalu ekspozytury. M. in. znajdują się jeszcze płaszcz gumowy męski, bielizna męska z wszywkami firm amerykańskich. Powyższe rzeczy można odebrać po uprzedniem wylegitymowaniu się w ekspozyturze śledczej pokój 10, w godzinach urzędowych od 8—15.

✧ **Kino „APOLLO“** wyświetla od dziś czwartku wielki dramat erotyczny p. t.: **„Śpiewaczka Fraskita“** oraz na życzenie po raz ostatni **„Prawo pierwszej nocy“.** W variete — tańce.

✧ **Kino „ORZEŁ“** wyświetla od dziś do włącznie 12 bm. codziennie od 5 do 8 najcudowniejszą baśń **„Iljada“ Homera** p. t.: **„Helena“.** Do stworzenia dzieła tego potrzeba było trzyletniej mozolnej pracy ze współudziałem najwybitniejszych sił filmowych, pomiędzy innymi Wl Gajdarow, Bassermana, Carl de Vogt i inni. W piątek o 5-ej przedstawienie dla młodzieży szkolnej szkół wyższych i średnich, w sobotę zaś w tym samym czasie dla młodzieży szkół powszechnych.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Polski Związek Kolejarzy** (P. Z. K.) urządza w sobotę dnia 11. 10. br. na sali Bazaru przy ul. Moniuszki zabawę taneczną w zamkniętem kółku. Początek o godz. 19-ej

ZARZĄD.

—(rt) **Miesięczne zebranie Klubu Filatelistycznego w Grudziądzu** odbędzie się w każdy pierwszy i trzeci piątek każdego miesiąca o godz. 8-ej wieczorem w sali hotelu pod „Złotym Lwem“ — Zgłoszenia do Klubu przyjmuje pan radca Izby skarbowej Solman przy ul. Kilińskiego nr. 6, II ptr. i p. lekarz dr. Hoffman przy ul. Trynkowej nr 11.

—** **Narodowa Organizacja Kobiet** urządza na dochód Ligi Obrony Powietrznej Pomorza w piątek dnia 10-go bm. o godz. 5 i pół popoł. w auli gimn. żeńskiego przy ul. Trynkowej „Wieczór bajek ilustrowanych“ w wykonaniu znanego artysty p. Jóźwickiego dla uciechy i rozrywki naszych najmłodszych, którzy niech tłumnie pośpieszą na ten wieczór, im poświęcony. — Wstęp dla dzieci 50 groszy, dla dorosłych 1 złoty

Z Pomorza.

—** **TORUN. (Ofiara nieostrożności własnej).** Przed kilku dniami przemysłowiec Jan Truskalski wybierając się na polowanie, opatrywał rewolwer i tak nieszczęśliwie się z nim obchodził, że rewolwer wystrzelił a kula ugodziwszy go w szczękę, utkwiła w kręgosłupie. Przewieziono go natychmiast do Lecznicy Miejskiej, gdzie zakończył życie. Zmarły osierocił żonę i syna.

(Uroczyste zakończenie sezonu wioślarskiego). Ubiegłej niedzieli o godzinie 3 popoł. w przystan Toruńskiego Klubu Wioślarskiego, zebrało się oprócz członków klubu większe grono obywatelstwa, przedstawiciele wojskowości, urzędów i prasy, w celu wzięcia udziału w uroczystości zakończenia sezonu. Po defiladzie łodzi nastąpiło zwinięcie flagi klubu, przyczem prezes p. Turek wygłosił krótkie przemówienie, omawiając plan wykonanych prac nad udoskonaleniem sprawności sportowej klubu, zaznaczył w końcu, że klub wygotował już plany na powiększenie przystani, która posiada za małą składnicę, ażeby pomieścić powiększony znacznie przez zakup nowych łodzi tabor klubowy. Po wspólnej fotografji członkowie i goście spędzili razem kilka przyjemnych godzin przy herbatce.

—** **SWIECIE. (Uroczystości straży ogniowej).** Już na kilka dni przedtem, zapowiedziana uroczystość poświęcenia sztandaru tut. gniazda straży ogniowej — odbyła się według ułożonego programu, co świadczy najlepiej o dobrej organizacji naszego gniazda również pod względem towarzyskim. Sobotni „capstrzyk“ i ranna niedzielna pobudka dostatecznie zamanifestowały mającą odbyć się uroczystość, a piękna pogoda chyba już lepiej dogodzić nie mogła. O godz. 10-ej szeregi naszych „zuchów“ w dziarskiej postawie z blaskami uśmiechów słońca na groźnych chełmach ruszyły do kościoła farnego. Stamtąd, po wysłuchaniu nabożeństwa i poświęceniu sztandaru pochód wśród licznych tłumów ruszył na rynek, gdzie odbyło się tradycyjne wbijanie gwoździ, przyczem p. burmistrz wygłosił okolicznościową mowę. W podniosłych słowach wyraził uznanie i podziw dla naszej straży, omawiając jej rozwój, znaczenie i zasługi położone dla naszego miasta. Około godz. 3-ej odbył się próbny alarm, gdzie straż

nasza dała dowód swej zręczności i fachowego wyszkolenia. Wesołą a zarazem i ostatnią część programu stanowiła zabawa taneczna, pełna niespodzianek i urozmaiceń, urządzona na sali p. Popławskiego i w Domu Polskim. Liczne i dobrze sharmonizowane towarzystwo spędziło wesoło czas aż do rana, wynosząc miłe wrażenia i wdzięczność dla naszej straży za zgotowaną im ucztę.

—** **DZIAŁDOWO. (Wypadek automobilowy).** W drodze z Mławy do Szreńska wpadł do rowu wskutek wadliwego funkcjonowania kierownicy i pęknięcia opony, samochód, w którym jechało pięć osób. Wskutek tego wypadku poniósł śmierć na miejscu komendant pow. Mławskiego Strzelecki, i inne osoby odniosły ciężkie okaleczenia. Jedną z nich odwieziono do Warszawy w stanie bardzo groźnym.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Wzrost kosztów utrzymania).** W stosunku do sierpnia wzrosły koszta utrzymania w Poznaniu we wrześniu o 8,96 proc.

(Wycieczka egzotycznych zwierzątek na ulice miasta). Kilka zgrabnych małpek, obywatelek tutejszego Zwierzyńca, pragnęło wizytować Poznań i odwdzięczyć się tak za okazywane codziennie przez publiczność poznańską względy. Nie licząc na pozwolenie dyrekcji Ogrodu Zoologicznego na zwiedzenie miasta, wyłamały się z klatki i poszły samopas. Przyśpieszyły jednak kroku, gdyż dozorcy Zoologu, puścili się za niemi w pogoń, by je zawrócić do klatki. Wybrały drogę przez płoty, mury i ogrody. Przy ul. Koszalickiej 11 złożyły pierwszą wizytę. Przez otwartą werandę weszły w trójkę do mieszkania pp. C. W zastępstwie gospodarzy powitał gości półtoraroczny synek państwa C. Młody pan domu zaprzyjaźnił się szczególnie z jedną z małpek i zaczął się z nią bawić pod stołem w jadalni. Inne małpki bawiły się same w sypialni. Jedna skoczyła na piec i stamtąd ciekawie rozglądała się po nieznanem sobie urządzeniu, druga buchnęła zaraz na łóżko, gdzie jednak nie zachowała się, jak należało. Niedługo potem przybiegli srodzy dozorcy i nuż łapać małpki i pakować je w worki. Był rwetes! Wnet jednak wydostano małpkę z łóżka i tę z pieca, choć drapały i kąsały. Najtrudniejsza była sprawa z przyjaciółką młodego pana C., który z całą rycerskością stanął w jej obronie. Cóż jednak mógł poradzić wobec czterech rosłych dozorców! Trudno było uspokoić rozżalonego malca. Małpki w workach wróciły zaś do klatki, nie zdążywszy złożyć drugiej wizyty.

—* **LUBLIN. (Nowa fabryka samolotów).** W Białej Podlaskiej powstać ma wnajbliższym czasie nowa — druga w województwie lubelskiem — fabryka samolotów. Prace przygotowawcze są już na ukończeniu; w najbliższym czasie fabryka przystąpi do budowy aparatów. A zatem zaczynamy coraz bardziej uniezależniać się od zagranicy.

Z zebrań i towarzystw.

— Dnia 8 bm. odbyło się na Starostwie posiedzenie ziemianek, na którem dość licznie zebrane panie omawiały wiele ważnych spraw między innemi sprawę pomocy dla dzieci Kresowych w Chełmnie, które nadal są w ciężkich warunkach z powodu niedoboru finansowego. Na zakończenie odbył się odczyt p. Boryssowiczówny „O drobiu“. Prelegentka w jasnej i treściwej przemowie udzieliła zebranym cennych rad dotyczących chowu drobiu. Zwróciła też uwagę ziemianek na niewyzyskaną u nas gałąź przemysłu i gosp., co nawoływało do zakładania dochodowych gospodarstw drobiowych. Zebrane Panie serdecznie dziękowały Szan. prelegentce.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 8. 10.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,18	zł.
Floreny holenderskie	201,95	„
Franki belgijskie	26,80	„
Franki francuskie	27,07	„
Franki szwajcarskie	99,05	„
Funty angielskie	23,01	„
Korony austryjackie	7,28	„
Korony czeskie	15,43	„
Liry włoskie	22,49	„
Korony norwejskie	70.15	„
Korony duńskie	87.76	„
Korony szwedzkie	137,81	„
Dolary kanadyjskie	5.00	„

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 8. 10. 1924.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	21.50—22.50
Pszenica	24.00—26.00
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	24.00—26.00
Owies	21 50—22.50
Mąka żytnia	—37.75
Mąka pszenna	40.50—42.50
Ospa żytnia	—13.75
Ospa pszenna	—12.50
Ziemniaki jadalne	4.20— 4.40
Ziemniaki fabryczne	— 3.45
Peluszka	
Wyka	
Groch polny	
Groch Wikterja	
Seradela	
Słoma luźna	1.60— 1.80
Słoma prasowana	2,80— 3.00
Siano luźne	5,50— 6,50
Siano prasowane	7 80— 8 80

Poznańskie ceny na bydło z 8. 10. 24.

100 kg. żyw. wagi	Cena 3. 10.	Cena 8. 10.
Bydło rog. I kl.	—	96.00—98 00
„ „ II kl.	76.00—78.00	80,00—
„ „ III kl.	60 00—66.00	60.00—64.00
Cielęta I kl.	138.00—	124,00—126,00
„ II kl.	120,00—126.00	110,00—114 00
„ III kl.	100,00—110 00	96,00—108 00
Świnie I kl.	138,00—140 00	136 00—
„ II kl.	126.00—	125,00—
„ III kl.	110,00—116,00	108,00—112.00
Owce I kl.	—	70,00—76 00
„ II kl.	60,00—	60,00—
„ III. kl.	48,00—52 00	50.00—
Prosięta za parę 6—8 tyg.	10.00—13 00	—
Prosięta za parę 4 tyg.	16.00—19 00	—

Wystawa szkiców-akwareli St. Błońskiego

W sali muzeum miejskiego rozwiesił sympatyczny młody malarz, raczej rysownik, długi szereg akwarelek, czasem ołówkowych szkiców, zebranych w długiej wędrówce po Rzeczypospolitej. Dla rzetelnej pracy i prosto wytkniętej linji usiłowania, należy się wystawie p. Błońskiego szczegółowe omówienie.

Więc naprzód rozwiązanie problemu utylitarności w sztuce. Sztuka dla sztuki (nie według kryterjów z przed lat 20-stu), czy też sztuka z wyraźnie określoną tendencją, czy wręcz na jej usługach. Długo możnaby się spierać, nam wystarczy zaznaczyć, że wobec zadania, jakie sobie p. Stanisław Błoński zakreślił, raczej jest ten drugi wypadek i to w niczem panu Błońskiemu nie ujmie.

W rydwan pięknej idei unifikacji pojęć o istotnej wielkości Polski wprząc rzeczy, które same dla siebie są już wielkiemi, to rzecz tylko pochwały godna. Inna rzecz, że ta „ideowość“ obrazów będzie odciążała gatunkowo do pewnego stopnia walory artystyczne obrazków. Ale o cóż chodzi, właściwie wszystko zależy od punktu patrzenia i miary nastawionego probieżu.

Zadaniem, jakie sobie postawił pan Błoński, jest objeżdżanie, czy nawet piesze obchodzenie gościńców i dróg Rzeczypospolitej, podczas której to wędrówki wyławia p. Błoński zajmujące partje architektoniczne, rodzajowe czy historyczne i przenosi je na papier i płótno.

Wyrobiona technika rysunku służy tu p. Błońskiemu wyłącznie, farba o tyle tylko, o ile trzeba pomalować to, co zostało przód najdokładniej narysowane. A więc znajdziemy tutaj brak szerszego, indywidualnego rozmachu malarskiego, oryginalnych kompozycji i stylizacji fragmentów. Z punktu widzenia zadania p. Błońskiego dokładność ta i wierność rysownika wielką jest zaletą — z punktu widzenia artystycznego grubą wadą.

Dzięki jednak tej dokładności możemy w barwnym kalejdoskopie obrazków malowanych w słońcu przejrzeć się zabytkom ogromnej połaci Polski, możemy się przejść szaremi zagonami ugorów litewskich, podziemiami dawnych krzyżackich zamków, możemy złożyć hołd na pomniku Chopina w Żelazowej Woli, a pielgrzymkę wreszcie zakończyć u stóp krzyża rzuconego na rozstaju dróg pomorskiego krajobrazu.

Obrazy te, zbierane w wycieczkach po Polsce zbiera p. Błoński następnie we wystawę, z którą objeżdża większe miasta. O znaczeniu propagandowem takich wystaw nie trzeba się długo rozwodzić. Należy tu zwłaszcza podkreślić moment „krajoznawczy“, jako moment wielkiego znaczenia dla uświadamiania w tym kierunku młodzieży szkolnej. Na wystawę tę powinny chodzić uczniowie zakładów niższych i średnich z nauczycielem rysunku i historji, aby osiągnąć najwyższą sumę korzyści.

Niesprawiedliwem byłoby nie zaznaczyć, że wśród akwareli szkiców znajduje się kilka, które zdradzają samodzielną pracę twórczą artysty. Do tych zaliczyłbym prawie wszystkie ruiny zamków, jak np. w Łucku, Otwocku i Kurzętniku.

Reasumując powyższe należy wyrazić organizatorowi szczere uznanie oraz skromną radę, aby naježdziwszy się z wystawą do syta zabrał się w którejkolwiek z akademji do rzetelnego studjum i pracy nad malarstwem.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Uchwała.

W sprawie upadłościowej co do majątku **Władysława Madeły** w Nowem, zmienia się uchwałę tutejszego Sądu Powiatowego z dnia 1-go października 1924 r. o tyle, że do powzięcia urhwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się termin po myśli § 110 tejże ustawy nie na 26 listopada br. o godzinie 10-tej, lecz na dzień

3 listopada 1924 r. o godz. 10-tej przed poł.,

w niżej wymienionym sądzie. Reszta postanowień zostaje bez zmiany.

Nowe, dnia 6 października 1924 r.

Sąd Powiatowy.
podp. Br. Terner.

Wygotowano.

Nowe, dnia 6 października 1924 r.

Niedziałkowski,
sekretarz sądu powiatowego. [1967

Ogłoszenie.

W sprawie karnej c/a Urbański i tow. 8 J. 383/20 wzywa się Szymona Urbańskiego, urodz. 20. 7. 1899 r. Małem Ciechowie, pow Swiecie, syn Franciszka i Anny z Kwiatkowskich do odebrania w tutejszej Prokuraturze przy Sądzie Okręgowym kwotę 189 zł. 70 gr. która została uzyskaną ze sprzedaży kwoty 322 i 1/2 marek niem. w srebrze i 20 mk. niem. w złocie, z tem, że w ciągu 3-ch lat od dnia zdjęcia ogłoszenia na tablicy sądowej skoro się wyżej wymieniony nie zgłosi i praw swoich nie udowodni, kwota ta przejdzie na włosność tutejszej Prokuratury.

Grudziądz, dnia 3 października 1924 r.

Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu.

W rejestrze handlowym dział A dod nr. 8 skreślono dziś firmę „A. Dutkewitz, Grudziądz" z urzędu.

Grudziądz, dnia 2 października 1924 r.

Sąd Powiatowy. [1902

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 869 zapisano dziś firmę „Władysław Główka, handel ziemiopłodów, specjalność: kapusta kiszona, arzyny, ziemniaki, w Grudziądzu", przy ul. Lipowej 59. Właścicielem firmy jest kupiec Władysław Główka w Grudziądzu. [1904

Sąd Powiatowy.

W rejestrze spółdzielni pod nr. 21 zapisano dziś przy „Stowarzyszenie urzędników budowy domów w Grudziądzu, Spółdzielnia zapisana z ograniczoną odpowiedzialnością", iż uchwałą walnego zebrania z dnia 3 lutego i 14 czerwca 1924r., wybrano do zarządu Naczelnego Sekretarza Prokuratorji Wieczerzyckiego jako przewodniczącego, starszego konduktora pocztowego Franciszka Konkolewskiego, jako zastępcę przewodniczącego, podsekretarza Prokuratorji Ludwika Kasikowskiego, jako sekretarza, skarbnika Starostwa Wojtackiego jako skarbnika, wszyscy z Grudziądza. Rektor Deminikowski i Powalski wystąpili z zarządu. (1903

Grudziądz, dnia 2 października 1924 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestree handlowym dział A pod nr. 158 skreślono dziś firmę „A. Rau Nachfolger Grudziądz" z urzędu. (1901

Grudziądz, dnia 2 października 1924 e.

Sąd Powiatowy.

Plac 23 Stycznia nr. 23. **Jakobson.**

ZĘBY i **plomby** od **2,— zł.** począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu.

Ogłoszenie.

Sprzedaż inwentarzy martwych, pozostałych w majątkach rozparcelowanych przez Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu.

Okregowy Urząd Ziemski w Grudziądzu podaje do wiadomości, ze w terminach niżej określonych odbędzie się sprzedaż drogą publicznej ustnej licytacji narzędzi i maszyn rolniczych (siewniki, pługi, wozy, kolejka polowa, urządzenie cegielni i inny drobny inwentarz), starego żelaza i ewentualnie słomy luźnej.

Licytacje odbywać się będą w podwórzach gospodarczych odnośnych majątków w następujących dniach:

1. maj. Pasieki, stacja kolei Małki lub Brodnica, 15-go i 16-go października o godz. 11 30;
2. maj. Stararuda, stacja kolei Linowo, 17-go października o godz. 10-tej;
3. maj. Witkowo, st. kolei Chełmża, 20-go października o godz. 10-tej;
4. maj. Milewko, stacja kolei Twardagóra, 22-go października o godz. 13-tej;
5. maj. Turznice, stacja kolei Grudziądz, 24-go października o godz. 11-tej.

(Sprzedaż urządzenia cegielni i kolejki polowej)

6. maj. Krojanty, st. kolei Chojnice, 27-go października o godz. 10-tej.

Sprzedaz odbywać się będzie tylko za gotówką, w wypadkach uzasadnionych „Komisja Licytacyjna" ma prawo prolongować zapłatę, zgoda jednak komisji musi być poświadczona na piśmie; odbiór zakupionych przedmiotów może nastąpić dopiero po całkowitem uiszczeniu należności. Za przedmioty zakupione i niezabrane Okręgowy Urząd Ziemski odpowiedzialność nie przejmuje. [1881

Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu.

Sprzedaże

Około 100 ctr.

kapusty

białej sprzeda
Kummer, Dusocin, pow. Grudziądz. [12133

Wertyko i zegar
do sprzedania. [12150
Bracka 13, II p. na pr.

Sprzedam

dom

w pobliżu parku miejsk. Zgł.: Pietruszkowa 1, II l.

Karczma

dobrze prosperująca w dużej wsi gran., z dwoma piętrowemi domami, 12 m. dobr. ziemi, nadaje się na interes zbożowy, tanio do nabycia. — Zgl. do Gł. Pom. pod nr. 1910.

Sprzedam lub przedzierżawię

lokal zabawowy

w nizinach swieckich. — Inform. udzieli: [12157
St. Wardacki, Grudziądz, Groblowa nr. 22.

Fuzja

bezkurkowa (Teschnerka) oraz **lornetka** (Burowa) tanio na sprzedaż Kwiatowa 2, I lewo od godz. 16-tej do 19-tej

---

Płaszcze zimowe
damski i męski po 28 zł. sprzedam ul. Wybickiego nr. 31, II p. [12159

Posady

Rolnej praktyki

szuka młodzieniec z roczną praktyką w dużym majątku. **Gruta maj. p. Strasburgera** pocz. Mełno, **Kąkolewski.** [12085

Poszukuję
nauczyciela
celem przygotowania mnie do kilku klas gimnazjal. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 12151

Stolarzy

na meble, pierwszorzędne siły, poszukuje
G. HABERMANN,
fabryka mebli,
Bydgoszcz.
Unji lubelskiej 9/11 [1887

Tapicera

poszukuje na stałe zatrudnienie. [1906
E. Sommerfeldt
ulica Kilińskiego nr. 8

Rzeźbiarza

dzielnego na stało zatrudnienie poszukują [1914
Pomorskie Zakłady Rzeźbiarsko-Tokarskie
Grudziądz, Radzyńska 7.

Chłopiec

starszy, uczciwy, potrzebny do składu papiern Toruńska nr. 26. [12163

Mieszkania

Szukam

mieszkania

7 do 12 pokoi

w Grudziądzu lub okolicy
Adamski, Chojnice,
Dworcowa 20. [1899

Poszukuję [12155
mieszkania
2—3 pokoi bez umeblow. z kuchnią i łazienką ewtl. bez. Zgł. pr. skierować do adjutanta Szkoły Pilotów.

Mieszkania

4—7 pokoi poszukuje się Dzierżawa naprzód. Zgł. do Gł. Pom. pod nr 1878.

Pokój umebl.
do wynajęcia ul. Bracka nr. 5, II pr. [2101

---

1 i 2 pokoje umebl.
od zaraz do wynajęcia. Wiad. w Eksped. Głosu Pomorskiego. [12164

Poszukuję dobrze
umebl. pokoju
od 15-go b. m. w pobliżu Wielkopolanki. Zgl. Kapelm. „Wielkopolanka".

---

1 lub 2 pokoje
z kuchnią poszukuję od zaraz lub 1. 11. br. Płacę czynsz za cały rok z góry. Of. do Głosu Pomorskiego pod nr. 12154

Różne

Sądowa licytacja.

W piątek, dnia 10 bm., o godz. 10 1/2 przed poł., sprzedam na Placu 23 Stycznia nr. 29, I p. w drodze licytacji najwięcej dającemu: [12156
bufet, kredens, stół i 6 krzseł.
Rostkowski, kom sąd.

Kto pozwoli dwom panienkom ćwiczyć na fortepianie? Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod 12166.

Krzesła do wyplatania
przyjmuje ulica Zamkowa nr. 1, II p. [12149

Unieważnia się wykaz osobisty na nazwisko Filipina Damrad skradziony 18/9. w podróży z Gdańska do Tczewa.

Poszukuję dostawców

MLEKA

płacę najwyższe ceny. — Odbiór latem zagwarantowany. [1911
Jakubowski,
Toruńska nr. 25.

Polecam
gospodynie i służące na miasto i powiat. [12162
Zarobkowe biuro pośr. pracy dla służby domowej ul. Sienkiewicza 6
Marta Rzepkowa.

Zakład fotograficzny
Ludwik Poznański
Rynek 21. Telefon 169
Codziennie otwarty od g. 9-7 bez przerwy
Wieczorem zdjęcia przy **świetle elektrycz.,** zastępującem zupełnie światło dzienne [1586

Kino-Apollo
Variete

Od czwartku 9 października
Śpiewaczka Fraskita Wielki dramat erotyczny
na żądanie publiczności jeszcze jeden ostatni raz
„Prawo Pierwszej Nocy"
Variete: Numer Taneczny [1916

K-I-N-O **„ORZEŁ"** Variete

Dziś i w dni następne, do 12 bm. włącznie
Codziennie od godziny 5-tej i o godzinie 8-mej wieczorem
Najcudowniejsza baśń „Iljada" według Homera!

HELENA

Młodość ludzkości! Wiek Herosów! Wskrzeszony świat antycznej Grecji.
Najdrogocenniejszy zabytek kultury! W rolach gł.: Wł. Gaidarow, Basserman, Carl de Vogt

Wytwór trzyletniej pracy geniusza i talentu najzdolniejszych artystów, inżynierów, dekoratorów, estetów, znawców kultury i sztuki.

W piątek o godz. 5-ej **przedstawienie dla młodzieży szkolnej** ze szkół wyższych i średnich. W sobotę o godz. 5-ej dla młodzieży szkół powszechnych
1915

Stenotypistki

władającej biegle językiem polskim i niemieckim o ile możności z znajomością stenografji, poszuku e poważne przedsiębiorstwo rolniczo-handlowe. Zgłoszenia wraz z życiorysem i odp. sami świadectw prosimy nadsyłać do Głosu Pom. nr. 1888

Kurs

guzików ręcznej roboty otwarto przy ulicy Kopernika 5, I p. na lewo — Tamże przyjmuje się zgłoszenia [12098

Stemple-Druki
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 15
Księgarnia
Materjały piśmienne

Bardzo dobre i wygodne
60 morg. gospodarstwo
blisko miasta i kolei sprz.
L. Wyszyńska
Brzyny, Twarda Góra.

Przymusowa licytacja!

W sobotę, dnia 11 października 24 r., o godz. 11-ej przed południ., sprzedawać będę **za zezwoleniem firmy Marchlewski i Zawacki** na jej podwórzu ul. J. Wybickiego nr. 29 za gotówkę rzeczy pochodzące z zajęcia w Tarpnie, a mianowicie:

4 świnie, garnitur koszykowy, elektr. lampę, ubranie męskie, suknie damskie, kostjum damski, lustro, waliskę, broń palną parabelum z nabojami (broń tylko za okazaniem pozwoleństwa)

Jaranowski, kom. sądowy.

Ogłoszenie.

Niniejszem donoszę do wiadomości, że w tutejszej miejscowości **otworzyłem biuro sprzedaży**

WĘGLA i KOKSU

wyłącznie z Górnośląskich Kopalń Skarbowych. Warunki zakupu są jaknajkorzystniejsze. Z tego powodu polecam się fabrykom, gazowniom, dworom pp. i nadmieniam, że węgiel i koks z wyżej wymienionych kopalń jes tylko pierwszorzędny.

Antoni Quella

Katowice, Górny Śląsk
ulica Szopena 4.

Biuro: Grudziądz
ul. Ks. Budkiewicza 18

Nr. telefonu podam w bliższym czasie. 12153

Ziemniaki

jadalne i fabryczne **kupuje** w partjach wagonowych do natychmiastowej i późniejszej dostawy
1909

Poznański Bank Ziemian Sp. Akc.

Telefon 795—895 **Oddział Rolniczo-Handlowy** Adr. tel.: „Ziemia"

Filja w Grudziądzu